



### Ryby - drapieżniki

Nieraz siedzimy sobie wygodnie w fotelu,  
Jest teraz takich jak ja obecnie bardzo wielu, Widzimy  
w telewizji wędkarzy zmagania  
Podczas połowu oraz w czasie holowania  
Tuńczyków, żaglic czy śródziemnomorskich marlinów.  
Są tacy co pokazują nam połów rekinów.  
Gdy to oglądam przychodzi mi wtedy do głowy  
Myśl natrętna taka; jak było by to wspaniale  
Przeżyć na morzu, oceanie czy też kanale  
Przygodę z taką wielką rybą. Ta wyprawa  
Jednak bardzo wiele kosztuje. Zostaje kawa,  
Szkłany ekran a także nasze rodzime wody.  
Tutaj też możemy przeżyć wspaniałe przygody.  
Są nawet stu kilogramowe sumy, szczupaki,  
Sandacze i rapy, to połów nie byle jaki.  
Kiedy twoja wędka mocno przez rybę wygięta  
Wtedy dłoń na wędzisku mocniej jest zaciśnięta.  
Gdy zaś szczupak wykręci piruet na ogonie

Krew uderza do głowy, zda się rozsadza skronie.

O takich chwilach każdy prawdziwy wędkarz marzy,

I czują to wszyscy, czy to młodzi czy to starzy.

To w „Wiadomościach Wędkarskich” pióra mistrzowie

Na papier przelali myśli co mieli w głowie.

Włodzimierz Czermiński a za nim Stefan Olszewski,

Mieczysław Gacki a także pan Feliks Choynowski.

Są to pionierscy pisarze międzywojennego

Okresu. Byli zaś wyrocznią dla niejednego.

Spinning i połów na sztuczną muchę to metody

By wyciągnąć pstrąga czy szczupaka z wody.

Nie zakładali oni na haczyk żywej ryby

Za jej męki gotowi byli zakuć w dyby.

Wszak ryba z bólu nie zapłacze i nie krzyczy

Nie zadawali żywcom cierpienia dla zdobyczy.

Te metody głównie kłusownicy stosowali

I w krzakach nadbrzeżnych często się pochowali.

Dzisiaj połów na żywca sporo wędkarzy stosuje

Chociaż na sztuczną przynętę lepsze uzyskuje

Się efekty. Czy nastaną jeszcze takie czasy

By w szkole podstawowej uczniom pierwszej klasy,

Że każdy z nas równo cierpi, wpajać będziemy,

Czy jest to ssak, owad, ryba czy też łabędź niemy.

Przecież ta ryba ukłucie hakiem, igłą, czuje

Dowie się o tym nasz wędkarz kiedy się ukluje.  
Zdjęcia te z okazami pstrągów które miały  
Ponad pół metra długości, - wtedy ozdabiały  
Strony czasopisma. Pochwalić się szczupakami  
Kilkunasto kilogramowymi też czasami  
Mogli się autorzy tych wspaniałych felietonów.  
I nie czekali z tej okazji fanfar tonów.  
Był to taki czas kiedy wędkarstwo pierwsze kroki  
Na ziemiach Polskich stawiało. Wyprawy uroki  
Dostępne były tylko dla majątnych. Zaś biedni,  
A było ich bardzo dużo, dla nich chleb powszedni  
To klusownictwo. Nie zważali więc na wymiary,  
Okresy ochronne. Unikali często kary.  
Walka z klusownikami zaprzętała głowy  
Tych co mieli wyłączność na wędkarskie połowy.  
By łowić, obwody rybackie wynajmowali  
Te wody już wtedy intensywnie zarybiali.  
To narybek łososia, pstrąga potokowego,  
Pstrąga źródlanego oraz pstrąga tęczowego.  
Te dwa ostatnie gatunki w górskich pływały  
Rewirach. Dziś nie otrzymamy za to pochwały.  
Zarybiano wody i innymi gatunkami  
Wszędzie tylko ikłą zaoczkowaną. Latami  
Trzeba było czekać aż wyrosną na okazy.

Dziś mamy zarybiania całkiem inne obrazy.  
Szczupaka chcą mieć wędkarze od razu wyniki  
Więc wylęg, narybek i dorosłe osobniki,  
Tak na zmianę do naszych otwartych wód wpuszczamy  
Że będziemy łowić duże ilości czekamy.  
Nie zawsze tak intensywnie wody zarybiano,  
Na zarybianie też niecierpliwie nie czekano.  
Kto choć raz widział w worku narybek szczupaka  
Wie jakże okrutny to kanibal. Paszcza taka  
Że w jej czeluściach pobratymiec szybko znika.  
Przyjacielskich kontaktów, oprócz tarła unika.  
Kiedy inny osobnik na jego teren wpłynie  
To jest pewne, bardzo szybko jeden z nich zginie.  
W dwutysięcznym pierwszym roku chorują leszcze  
Na zbiorniku Przeczyce. To liguloza. Jeszcze  
W tym samym roku Zarząd Okręgu uchwalil  
Podjęcie nadzwyczajnych środków, i tym ocalil  
Nas przed przykrymi skutkami z Marszałka strony.  
Jednym z nich jest wpuszczanie szczupaka dwie tony  
Każdego roku. Mylnie przypuszczano że szczupak  
Pożre wszystkie chore leszcze. Stało się na opak.  
Leszcze nadal chorowały. Dopiero natura  
Zrobiła porządek. Śnięcia ryb i awantura  
Na „cztery fajerki”, zbieranie, utylizacja

Przez dwa lata. Koła dużych łowisk gospodarze  
Szturm mocny przypuścili i w dobrym zamiarze,  
Że od teraz będzie eldorado szczupakowe  
Zażądały żeby dawki były jednakowe.  
Nikt nie słuchał co w ichtiologii mądre głowy  
Mają do powiedzenia. Że szczupaka połowy  
Po przekroczeniu granicznej dawki dla zbiornika  
Efekt jest tam odwrotny i drapieżnik zanika.  
Piszą o tym nasi autorzy opracowania  
Wyników rejestracji połowów. Do słuchania  
My nie przywykli. My wiemy lepiej. Statystyki  
Są nieubłagane. Na tych zbiornikach wyniki  
Mamy oplakane. Mimo dużych tam nakładów  
Odlów jest nieraz mniejszy niż był przedtem. Przykładów  
Mamy bardzo wiele. Nikt jednak nie reaguje.  
Wiele naszych wędkarskich pieniędzy się marnuje.  
Czasami chodzi mi po głowie takie pytanie:  
Czy każdy dysydentłożył by na zarybianie  
Takie kwoty, i nie zyskał odłowu większego,  
Gdyby jakiś zbiornik należał tylko do niego?  
W pierwszych latach wieku dwudziestego pierwszego  
Nie było zaskoczeniem dla wędkarza każdego  
Dobry połów z każdego dużego zbiornika.  
Dwanaście do trzynaście ton tego drapieżnika

Odlawiano. Chude ostatnie lata nastaly  
Odlów na tych zbiornikach teraz jest bardzo mały.  
Jak nazwać to że teraz sześć-osiem ton łowimy  
Przecież tak niskich wyników wszyscy się wstydzimy.  
Dodać tutaj też wypada, że okręg pozyskał  
Po roku dwa tysiące piątym obwody. Zyskał  
Dzierżno Duże, Rybnik, Kuźnicę Wareżyńską. Era  
Dobrych połowów na nich dopiero się otwiera.  
Nie zwiększyły znacząco odłowów te zbiorniki  
Zmniejszyły się nam połowu szczupaka wyniki.

Nurtuje mnie jeszcze wymiarów ochronnych sprawa.

Jeszcze przed drugą wojną w myśl przepisów prawa

Dwadzieścia osiem centymetrów to była miara

Dla szczupaka. Stosowała go wędkarska „wiara”.

Kłusownicy się tym przepisem nie przejmowali

I co tylko złowili do domu zabierali.

Mimo tego łowiono też wspaniałe okazy.

Dziś chcemy by go było dużo i bez obrazy

Dla orędowników tego myślenia, przeróbek

W ochronie sporo, a to nie fabryka śrubek.

Wprowadzano wymiary: czterdzieści, czterdzieści pięć,

Pięćdziesiąt centymetrów ochrony. Dzisiaj jest chęć

By był i górny wymiar ochronny. Są zbiorniki

Gdzie go wprowadzono, czy daje to nam wyniki?

Kiedy w latach osiemdziesiątych pierwsze sumy  
Trafiły do wody, pierś rozsadzała z dumy.  
Wszyscy teraz chcieli mieć suma w swojej wodzie.  
Nie lubi on jednak żyć w zbiorniku o głodzie.  
Tu w małych stawach oraz niewielkich sadzawkach  
Gdzie rybostan jest nieraz w bardzo skromnych dawkach  
By zaspokoić swój apetyt karpie pożera  
Z zarybienia. Tak kończy się jego kariera.  
Jest teraz persona non grata w małej wodzie  
Gotowi są gospodarze wpuścić nawet łodzie  
Na te stawiki, aby tylko ktoś je odłowił.  
Niejeden zarząd koła nad tym mocno się głowił  
I pisał do Okręgu o pomoc w tej sprawie  
Gotowi są rozwiązania szukać w Warszawie.  
Tak my Polacy wpadamy z jednej skrajności  
W drugą. Przyroda za błędy nie ma litości.

Sandacz - ryba przez wielu wędkarzy pożądana  
Zda się że jej biologia została już poznana.  
Nic bardziej mylnego. Nikt mi dzisiaj nie odpowie  
Chociaż nieraz skrobą się mocno po swojej głowie,  
Co takiego w naszych śląskich wodach się stało  
Że od paru lat wędkarze łowią go tak mało.  
Wszak kilka lat temu dziesięć ton zapisywali,  
A był rok że i trzynaście mocno przekraczali.

Dziś ledwo pięć ton jego odłowu uzyskują.  
Czy są członkowie co odpowiedzi poszukują?  
Mnie taki stan rzeczy nie dziwi na Dzierżnie Małym,  
Gdzie za sprawą czystej Dramy na akwenie całym,  
Mętna woda, środowisko sandacza zmieniła  
Się nie do poznania. Tu woda się oczyściła.  
W innych zbiornikach nie mamy takiej zamiany  
A jednak sandacz zanika, choć tak pożądanym.  
Stabilny odłów mamy zaś na akwenach mniejszych  
Często się zdarza że od dużych nieco czystszych.  
Tutaj pomimo „gorszego” od dużych zbiorników  
Dla sandacza środowiska, brak wahań wyników.

Okoń - ryba którą można było złowić wszędzie  
Są oznaki że w naszych wodach gościem będzie.  
Dziś coraz trudniej złowić nam tego drapieżnika  
Jego populacja w naszych wodach zanika.  
Przed nami Czesi spadek jego zauważyli  
I sytuacją ubytku bardzo się zmartwili.  
Mieli w planie w narybek zaopatrywać  
Się w naszym kraju, nagle zaczął się odżywać  
Więc z importu zrezygnowano. Nasze wody  
Są blisko granicy. Mamy więc mocne powody  
Do optymizmu. Może i w naszych zbiornikach  
Będziemy mówić o połowu dobrych wyników.



Jest pytań na które nie znajduję odpowiedzi  
Wiele. Jak to mówią diabeł w szczegółach siedzi.  
Myślę że trzeba by przeprowadzić ryb badania  
By dać odpowiedzi na nurtujące pytania.  
Chociaż nie na wszystkie (jak w przypadku węgorza,  
Którego splywa na tarło coraz mniej do morza).  
Głowią się uczeni i nie mają odpowiedzi  
Co się dzieje? W czym przyczyna siedzi?  
Badacze przypuszczali że przyczyną jest nicień  
Anguilla crassus Kuwahara lecz cień  
Nadziei prysnął kiedy już poznano że pływa  
Słabiej, turbin nie omija. Nadal go ubywa  
Nikt też nie powie dlaczego w letnie upały  
Na niektórych zbiornikach węgorze nam padały.  
I to tylko duże, bardzo dobrze wyrośnięte  
Trzeba było rano zbierać bo były padnięte.  
Rozwiązać wszystkie te zagadki niechybnie trzeba  
Zrobią to uczeni a nie przybysze z nieba.  
Wnioski pozwolą poprawić naszą gospodarke  
A tym samym uzyskać coraz to lepszą marke.